



# EWANGELIK GÓRNOŚLĄSKI

ORGAN TOWARZYSTWA POLAKÓW EWANGELIKÓW NA GÓRN.-ŚLĄSKU  
Tygodnik poświęcony sprawom religijno-społecznym

„Przyjdź Królestwo Twoje” — Mat. 6. w. 10.

Rok VI

Katowice, dnia 24 października 1937 r.

Nr. 43

Ks. K. W.

## Nie sądźmy!

„Przeto bądźcie miłosierni, jako i Ojciec wasz miłosierny jest.

Nie sądźcie, a nie będziecie sądzeni; nie potępiajcie, a nie będziecie potępieni; odpuszczajcie, a będzie wam odpuszczono.” Luk. 6 36—37.

— Słowo Boże mówi nam dziś o sądzeniu. Kazanie Jezusowe jest znowu drogowskazem wśród naszej wędrówki: wskazuje nam jasno drogę do życia wiecznego, chce nas napomnieć i wyrwać z błędów naszych.

Wszystkie kulturalne i cywilizowane ludy posiadają od dawien dawna **prawo**, które było, jest i będzie normą życia społecznego państw i narodów. Odpowiednio wyszkoleni ludzie, piastujący urzędy sędziów, rozstrzygają kwestie sporne i oddzielają w jednym wypadku winę od niewinności, w drugim zaś prawo od bezprawia. Ustawy prawne, które stanowią podstawę ich postępowania dają im możliwość do wydawania orzeczeń, sądów i wyroków, przed którymi chyli czoło zarówno król jak i żebrak.

Ale obok tych ludzi powołanych na sędziów ludzkości wielu jest dziś takich, którzy **niepowołani** zabierają głos i **wydają niesłusznie orzeczenia i sądy**. Prawie wszystkich ludzi cechuje wielka skłonność do sądzenia, a niejeden z domów podobny jest do sądu lub wysokiego trybunału, niejedna zaś osoba w nim uchodzi za kompetentną i miarodajną jednostkę prawniczą, uprawnioną do wydawania opinii. —

Gdy dobrzy przyjaciele i znajomi zejdą się razem, gdy ogólna wesołość panuje dokoła i każdy dać musi upust swoim myślom i poglądom, wtedy wymieniania się od czasu do czasu nazwisko jakiegoś człowieka... i nie masz już wtedy końca w sądzeniu i w wyrokowaniu. Najróżnorodniejsze błędy, słabości i namiętności ludzkie wychodzą wtedy na światło dzienne i umniejszają, a czasem i grzebią opinię, cześć i sławę bliźniego. Sądzą go wtedy niemiłosiernie, jak ślepcy, którzy innych chcą widzieć, nie widząc przytem sa-

mych siebie. Jakżeż bowiem znać mogą pobudki działania innych ludzi, nie poznawszy w pierwszej dostatecznie samych siebie!

Wieszcz nasz powiada:

„Żeby mnie sądzić

Nie ze mną trzeba być, lecz we mnie.”

Jakżeż więc sądzić możemy n. p. alkoholika?! Czy wiemy, że nałóg ten dziedziczy po ojcu lub praojcu i że chętnie chciałby się go pozbyć, ale niema siły woli i wytrwania? A cóż wiemy n. p. o samobójcy? Czy wiemy o tym, jaką walkę ze sobą stoczył musiał, nim targnął się na swe życie, że działał on w przypływie nadmiernej rozpacz i że sobie całkowicie nie zdawał sprawy z tego, co czyni? W sądzie naszym nie wchodzimy w bliższe szczegóły i **nie staramy się wnikać w głąb duszy ludzkiej**. W sądach jesteśmy **płytki i powierzchowni**. Czyż nie słyszeliśmy jednak słów: „Nie sądźcie, abyście nie byli sądzeni”? Czyż nie wiemy o tym, że nie wyrokować nam wypada, ale dobrze mówić o bliźnich, być miłosiernym i im chętnie pomagać?

Bóg zapisał prawo Swe w serca nasze. W nich zaś czytamy: „Nie jesteście żadną miarą lepsi od bliźnich naszych, których osądzamy.” Bóg uczynił więcej jeszcze: Spisał prawo swe w 10 przykazaniach. W 8 przykazaniu czytamy: „Nie mów fałszywego świadectwa przeciw bliźniemu swemu”. Bóg uczynił więcej jeszcze. Zesłał nam Syna Swego jedyne i brata naszego, Jezusa Chrystusa, ażebyśmy Jemu posłuszni byli i w Jego ślady podążali. Ten zaś powiedział: „Miłujcie się wzajemnie tak, jakom i Ja was umiłował.”

Drodzy Czytelnicy! Wszyscy bez wyjątku znajdujemy się w ciężkich okowach grzechu i wszyscy bez wyjątku czekamy na wyrok, który wkrótce ma zapadnąć. Więcej jeszcze: już teraz stoimy wobec sądu Bożego, który odbywa się nad nami. I **nie sędziami jesteśmy, lecz oskarżonymi**.

Odrzućmy więc na przeciąg całego życia naszego togę sędziwską i przyobleczmy się odzieniem miłosiernego Samarytanina. Bądźmy więc, jako prawdziwi wyznawcy Chrystusa, **uprzejmi i serdeczni** w stosunku do siebie. Starajmy się wszystkie grzechy i błędy ludzkości wyrozumieć i wszystkim je z serca odpu-

szczać. **Nie potępiajmy, lecz przebaczajmy! Pomóżmy innym dźwigać ich brzemię** według naszych sił i możliwości. **Usprawiedliwajmy i brońmy innych** przed wszelkim niedoskonałym sądem ludzkim, **bądźmy liściowi i miłośni**, bo kto tu na ziemi jest miłosiernym, dla tego i Bóg będzie miłosiernym. Amen.

## Spór o ustawę Ewangelickiego Kościoła Unijnego na Górnym Śląsku.

Poniższy artykuł zamieściła w biuletynie Ewangelicka Agencja Prasowa. — Przyp. Red.

„Ustawa z dnia 16 lipca 1937 r. o tymczasowej organizacji Ewangelickiego Kościoła Unijnego na Górnym Śląsku” wywołała — jak można było przewidzieć — niezadowolenie i sprzeciwy obozu niemieckiego. Prasa niemiecka pisała o „upaństwowieniu” Kościoła, o pozbawieniu Kościoła wolności i t. d. W odpowiedzi na to „Towarzystwo Ewangelików Polaków na G. Śląsku” wystąpiło przed forum publiczne z broszurą informacyjną pt. „Tymczasowa ustawa w świetle 15-letniej działalności władz Ewang. Kościoła Unijnego na G. Śląsku”, opracowaną przez ks. Jerzego Tytza. Autor podał bardzo cenny materiał, oświetlający stosunek władz państwowych do ustroju prawnego Kościoła unijnego, działalność tego Kościoła i jego wodzów duchownych, i podstawy prawne nowej tymczasowej ustawy, a w końcu jej tekst. Broszura wykazuje, że ustrój prawny Ew. Kościoła unijnego na G. Śląsku oparty na jednostronnych postanowieniach reprezentacji tego Kościoła w r. 1923 nie mieścił się w ramach porządku prawnego Rzeczypospolitej Polskiej i dlatego trzeba było wydania tymczasowej ustawy. Tu warto zaznaczyć, że państwo już raz w porozumieniu z władzami drugiego kościoła unijnego wydało pewne zarządzenia, mianowicie rozporządzenie Prezydenta o zwołaniu Synodu ustawodawczego w r. 1928, co też w nieustalony stan prawny wprowadziło ład. Broszura przedstawia także ujemne strony działalności kościoła z punktu widzenia interesów ludu polsko-ewangelickiego i państwa. Można było oczekiwać, że poważne i rzeczowe zarzuty, wypowiedziane pod adresem tego Kościoła, będą także rzeczowo traktowane. Tymczasem w odpowiedzi na to pojawił się w prasie niemieckiej, nawet kościelnej, szereg inwektyw i oskarżeń pod adresem autora i „Towarzystwa Polaków Ewangelików”. Ukazała się także w druku broszura J. Klawuna o „Stanie prawnym Ewang. Kościoła Unijnego na G. Śląsku”. Autor stara się wykazać, że uchwała Synodu w Pszczynie z 6. VI. 1923 r. o statucie kościoła na G. Śląsku jest legalna, natomiast ustawa tymczasowa, uchwalona przez Sejm Śląski jest sprzeczna z art. 115, ust. 1 i 2 Konstytucji. Z dokumentów podanych na końcu broszury wynika, że kościół unijny nie otrzymał żadnego pisma urzędowego, któreby stwierdzało, że urząd wojewódzki przyjął do wiadomości uchwałę synodu pszczyńskiego, o co właśnie chodziło ks. Vossowi w piśmie z dn. 8 czerwca 1923 r. W ten sposób broszura pośrednio stwierdza, że rząd nie uznał stanu prawnego Kościoła unijnego po 6 czerwca 1923 r. Argumenty przytoczone przez autora na poparcie tezy o roli zwierzchnika państwa w sprawach kościelnych opierają się na zmienionych warunkach prawnych po r. 1919 i 1922 w Prusiech i

na swoistej wykładni praw kościelnych głowy państwa. Również jedyną w swoim rodzaju jest wykładnia art. 115, ust. 1 i 2. Kościół unijny nie miał bowiem dotąd „prawnej reprezentacji”, jego stan prawny nie dał się pogodzić z prawami Rzeczypospolitej. Z wymienionych publikacji wynika, że Kościół unijny nie starał się uregulować tej sprawy na drodze pertraktacji z rządem. To był właściwy sposób, którego niestety, nie zastosowano. Nastąpiło to, czego sfery kierownicze kościoła się obawiały i czemu ze swej strony nie zapobiegły. Ustawa sejmowa z 16 lipca 1937 r. jest tylko dalszą konsekwencją tego stanu. Władze państwowe mimo negatywnego ustosunkowania się kierownictwa Kościoła unijnego do ustawy tymczasowej nie zastosowały do opornych odpowiednich jej artykułów. Niewątpliwie chcą jeszcze dać czas do namysłu i możliwość wszczęcia rokowań w sprawie realizowania ustawy. Kierują się i w tym wypadku względami na dobro Kościoła i pokojowe załatwienie wszelkich konfliktów wyznaniowo-kościelnych. Słusznie zaznaczył referent Komisji prawnej Sejmu śląskiego Dr. Kotas: „Komisja z całą stanowczością i szczerością zapewnia, że władza państwowa jakoteż Sejm Śląski stoją — zgodnie z konstytucją — na stanowisku zupełnej niezależności Kościoła ewangelickiego na Górnym Śląsku, mają na oku jego rozwój i dlatego też w tym duchu ułożono projekt.”

Jeżeli tak się przedstawia sprawa uregulowania stanu prawnego Kościoła unijnego, to wszelkie próby zepchnięcia winy za konflikt władz kościelnych z władzami państwowymi na Ewangelików-Polaków na G. Śląsku są zupełnie bezpodstawne i bezowocne.

Leży w interesie Kościoła, ewangelicyzmu polskiego, narodu i państwa, aby lud polsko-ewangelicki na G. Śląsku nie był pod moralną i materialną presją czynników wynaradawiających go, aby miał prawa większości, którą rzeczywiście jest, a nie mniejszości, za jaką go uważają Niemcy (m. i. ks. prezydent Voss, a ostatnio ks. Dr. Zöckler). Polityka władz pruskich miała na celu wynarodowienie tego ludu i wykorzenianie wszelkiego poczucia łączności z życiem całego narodu i ewangelików polskich. Żadne państwo i żadne społeczeństwo nie zgodzi się na to, by choćby drobna część obywateli podtrzymywana była w duchu obcości do wszystkiego, co obchodzi całość. W wolnej, niepodległej Polsce miarodajne sfery Kościoła unijnego świadomie utrzymywały lud górno-śląski w stanie nieświadomości, celowo trzymały go zdala od życia ewangelików polskich lub też popierały akcję germanizacyjną. Bardzo liczne przykłady i dowody podawała prasa, tak, że nie trzeba ich powtarzać. Gdy germanizacja dzięki energicznym zarządzeniom władz państwowych załamała się

w szkolnictwie, nie można dopuścić do tego, by utrzymywała się, a nawet szerzyła w kościele. G. Śląsk podobnie jak połdn. Poznańskie jest typowym przykładem kolizji działalności pewnych sfer Kościoła uniijnego z prawami państwa i interesami ludu. Kościół winien mieć pełną swobodę i niezależność; na tym stanowisku stoją i Polacy-Ewangelicy, lecz nie mogą się godzić na korzystanie z zasady wolności ze szkodą dla całego protestantyzmu i państwa.

Ta prosta i jasna zasada winna być przestrzegana nie tylko na terenie G. Śląska. Zbyt dużo energii i sił tracą ewangelicy na spory o sprawy, które prze-

cież są bezsporne. Jak Polaków z rodzin niemieckich pochodzących nikt nie przerobi na Niemców, tak wszelka praca, wstrzymująca uświadczenie ludu polskiego na G. Śląsku nie ma widoków powodzenia. Niechże raczej kościoły i stowarzyszenia kościelne łączą się w takich dziedzinach opieki duszpasterskiej kulturalnej i charytatywnej, która może wydać trwałe owoce! Czyż nie lepiej rywalizować albo raczej współpracować na tych właśnie odcinkach życia ewangelików w Polsce, zamiast prowadzić spory, które pogłębiają różnice, utrwalają nieporozumienia i obcość? Należałoby o tym pomyśleć!

## Narodowy socjalizm — religią Niemiec a słowa Hitlera — nową ewangelią

Wśród wielu wydarzeń ostatnich dni niepostrzeżenie przeszły niemieckie enuncjacje oficjalne, rzucające nowe światło na stosunki między hitleryzmem a kościołem. Enuncjacje dowodzące, że narodowy socjalizm otwarcie już aspiruje do roli religii, której mesjaszem jest Adolf Hitler...

### Księża usunięci ze szkoły.

Niedawno przypuszczano, że Mussolini, na prośbę Watykanu, będzie w czasie swej wizyty usiłował wpłynąć na kanclerza Rzeszy, aby zaprzestał walki z Kościołem. Ale przypuszczenia te okazały się błędne. Walka z Kościołem trwa.

Ostatnim epizodem jej jest usunięcie księży ze szkoły. Nauka religii przekazana została nauczycielom świeckim — i może być uważana za zlikwidowaną. Protestował przeciw temu namiennie biskup Berlina, ale na próżno. W walce o wyłączną władzę nad duszami młodego pokolenia, totalizm narodowo-socjalistyczny nie uznaje żadnego kompromisu...

### Nowe religie.

Od dłuższego już czasu mnożą się w Niemczech różne sekty „religijne”, któreby chciały ideały narodowo-socjalistyczne, ideały krwi, rasy i ziemi ująć w formę religijną.

Taką nową religią jest t. zw. „niemieckie wyznawanie Boga” (Ludendorffa, sprowadzające się do religijnego kultu narodu niemieckiego o charakterze zupełnie pogańskim.

Następnie zalegalizowany został z kolei „narodowy kościół niemiecki”, założony przez dr. Ariura Wintera, jednego z najstarszych członków partii hitlerowskiej. Odrzuca on cały dogmat chrześcijański, uważając, że jest to „wymysł żydowski”. Uznaje natomiast osobę Chrystusa, którego uważa za... „Aryjczyka pochodzenia Germańskiego”, twierdzi jednak, że nauka Chrystusa wypaczona została przez autorów Ewangelii, a w szczególności przez „rabina Pawła, który uzurpował sobie tytuł apostoła”. Wobec tego p. Winter, który za zgodą kanclerza, poświęcił się wyłącznie studiom teologicznym, przerobił Ewangelię...

Oprócz tych religii jest jeszcze szereg innych aż do kultu Wotana włącznie...

### Wiara w Hitlera.

Ale żadna z tych nowych religii nie oświadczała oficjalnie, że prorokiem jej jest Adolf Hitler. Oficjalnie narodowy socjalizm był doktryną polityczną, nie religią.

Oddawna już jednak istniały objawy religijnego wprost kultu dla kanclerza. W jednym z pism młodzieży można było np. znaleźć takie oto wyznawanie wiary.

„Młodzież niemiecka wierzy w Boga, ale uważa za hańbę szukać tego Boga w obcej i dalekiej ziemi, pod cyprysami i palmami skoro objawia się tak wspaniale u nas... We krwi i w ziemi dał nam Bóg dwa źródła, z których wszystko wypływa, dwa najprawdziwsze sakramenty. Kto zaprzecza świętości krwi i ziemi, ten neguje Boga. Adolf Hitler jest w naszych oczach czemś więcej, aniżeli Kanclerzem. Jest nie tylko Führerem, ale także odkupicielem narodu niemieckiego.

„Adolfie Hitlerze, twoje imię jest naszą wiarą. Ta wiara pozwoliła nam wznieść sztandar, który stał się symbolem nieśmiertelności niemieckiej. Weź nasze życie, weź nasze ciało, weź naszą duszę. W twe ręce składamy nasz los”.

### Polityczny kościół narodowego socjalizmu.

Dotąd były to „wyznawania wiary” nieoficjalne. Ale oto przed paru dniami min. Goebbels, otwierając nowy stadion, przeznaczony na manifestacje narodowo-socjalistyczne oświadczył:

„Niechaj będzie tu głoszone przez lata, dziesiątki lat i stulecia czyste nieskażone słowo Führera! Niechaj to miejsce uroczystości będzie politycznym kościołem narodowego socjalizmu!”

Jest to więc otwarte już niejako proklamowanie narodowego socjalizmu jako nowej religii. Adolf Hitler jest Mesjaszem. Jego słowo, niczym nowa Ewangelia, ma być głoszona przez stulecia. Wielkie budowle narodowo-socjalistyczne w Norymberdze czy gdzie indziej to kościoły nowej religii.

Są i męczennicy: ci, którzy polegali dla narodowego socjalizmu. Apostołami zaś są, wedle słów Hitlera, nawet małe dziewczynki marznące na mrozie, zbierające ofiary na pomoc zimową, która jest symbolem czynnej religii.

Nasuwa się teraz pytanie, czy nowa religia przybierze także określone formy prawne. Dziś jeszcze nie ma kościoła narodowo-socjalistycznego. W rubryce „wyznanie” nie można napisać „narodowy socjalizm”. Ale być może i to przyjdzie. Niemcy są na drodze stworzenia nowej religii państwowej, walczącej ze wszystkimi istniejącymi religiami, z katolicyzmem i protestantyzmem na czele.

# Głos z Chorzowa

Dnia 17 b. m. odbyło się w Chorzowie Nadzwyczajne Walne Zebranie miejscowego Oddziału T. P. E. Zebranie to przerodziło się w samorodną manifestację za wprowadzeniem w życie ustawy o ustroju Kościoła ewang. na G. Śląsku. Licznie zebrani członkowie T. P. E. w Chorzowie uchwalili jednomyślnie poniższą rezolucję, domagając się przedłożenia jej Władzom. Jest ona wyrazem głębokiej troski ludności o dobro i przyszłość Kościoła Ewangelickiego na G. Śląsku. Wyrażamy nadzieję, że postulaty w niej zawarte zostaną rychło zrealizowane ku zadowoleniu szerokiej rzeszy ludności polsko-ewangelickiej, wzburzonej do głębi postępowaniem dotychczasowych władz Kościoła Ewangelickiego na G. Śląsku.

**R e z o l u c j a,**  
uchwalona jednogłośnie na Nadzwyczajnym Walnym Zebraniu członków Towarzystwa Polaków Ewangelików Oddział w Chorzowie w dniu 17 października 1937 r.

My, członkowie kościelnej gminy ewangelicko-unijnej w Chorzowie, zebrani na Nadzwyczajnym Walnym Zebraniu Oddziału Towarzystwa Polaków Ewangelików w Chorzowie, świadomi odpowiedzialności naszej za rozwój Kościoła, za pomyślność Narodu i Państwa Polskiego, którego żywą częścią stanowimy i za przyszłość naszych dzieci i młodego pokolenia ewangelickiego na Górnym Śląsku, a oburzeni do żywego coraz to butniejszym zachowaniem się pastorów-Niemców, domagamy się stanowczo:

- 1) aby ustawa z dnia 16 lipca 1937 r. o tymczasowej organizacji ewangelickiego Kościoła Unijnego na Górnym Śląsku została **natychmiast** w całej treści przez Władze państwowe i kościelne wprowadzona w życie,
- 2) aby władze kościelne w porozumieniu z Wojewodą Śląskim i zgodnie z artykułem 18-tym pozycją 7-mą ustawy, zamianowały miejscowego prefekta pastorem-administratorem i duszpasterzem polskich członków ewangelickiej gminy kościelnej w Chorzowie,
- 3) aby wrogą nam element, zajmujący posady sekretarzy zborowych, sług kościelnych itp. został usunięty, a na jego miejsce zostali przyjęci Polacy,
- 4) aby **wszelkie** polskie nabożeństwa dla starszych i dla dzieci szkolnych oraz **wszelkie** funkcje kościelne dla ewangelików polskich, jak: chrzty, śluby, udzielanie Komunii świętej i pogrzeby odprowadzane były **wyłącznie** przez księdza-administratora,
- 5) aby nauki confirmacyjnej, która jest powtórzeniem i ugruntowaniem wychowania i nauczania religijnego w domu i w szkole, udzielał pastor-Polak, wychowujący dzieci w ciągu nauki religii w szkole w zasadach wiary ewangelickiej i w uszanowaniu skarbów Narodu i Państwa Polskiego!!!

Ks. R. Fiszkal.

## Ks. Dr. Leopold Marcin Otto, ojciec polskiego ewangelicyzmu XIX wieku

Dla podniesienia oświaty ks. Otto organizował teatry amatorskie, a nawet sam reżyserował sztuki. Teatr amatorski wystawił cały szereg sztuk, przeważnie Fredry, budząc umiłowanie sztuki ojczystej, a przez to spełniając bardzo ważne zadanie łączności narodowej z resztą Polski.

Nic dziwnego, że praca ks. Otto wśród ludu i dla ludu zjednywała mu serca szerokich rzesz ewangelików. Z serca płynęły poczynania ks. Otto — sercem odpłacał mu lud, co się tak szczególnie wykazało, kiedy miał przejść na stanowisko generalnego superintendenta zborów polskich w Prusach Wschodnich. Zborownicy pragnąc zatrzymać swego ulubionego duszpasterza, z własnej inicjatywy urządzili nabożeństwo. Po nabożeństwie przedstawiciele ludu poszli do ks. Otto i tam wśród łez uprosili go o pozostanie w Cieszynie. Wzruszony przywiązaniem swych zborowników pozostał wśród nich jeszcze przez 7 lat aż do roku 1875, prowadząc z niewyczerpaną energią rozpoczęte dzieło. Dom ks. Otto był miejscem, gdzie jego przyjaciele i współpracownicy zbierali się i tu czerpali natchnienie i zapał do dalszej pracy. Wszyscy, którzy mieli sposobność bliżej obcować z ks. Otto wynieśli niezatarte wspomnienia i chociaż czas i miejsce ich rozłączył, pozostawali nadal pod urokiem tej nieprzecietnej postaci. To też, kiedy w r. 1875 powrócił ks. Otto do Warszawy na stanowisko pastora, Śląsk odczuł bolesną stratę, ale zarazem przygotowany był już do dalszej walki o swe przyro-

zione prawa. Brakło wprawdzie przywódcy, lecz byli jego współpracownicy, którzy dzieło jego dalej poprowadzili aż do zupełnego zwycięstwa. Duchowe przewodnictwo objął po ks. Otto — ks. senior Franciszek Michejda z Nawisia.

W Warszawie ks. Otto nie zwolnił tempa swej pracy, jakby tego wymagał jego wiek, ale z całą gorliwością jął się dalej twórczej pracy, organizując szkoły i powołując diakonise do pielęgnacji chorych w szpitalu ewangelickim. Jeśli chodzi o diakonat, sprawa ta rychło została uwieńczona pomyślnym wynikiem, a oświadczenie ks. Otto doznało tej pociechy, że diakonise pielęgnowały go w czasie choroby. Zaś mozolna praca nadwyrężyła jego siły, a na wypocinek nie miał nigdy czasu. Złożony chorobą 22 września 1882 r. już nie podźwignął się z łoża boleści i zakończył swój pracowity żywot.

Jak za życia gromadził wokół siebie ludzi szczerze miłujących swój Kościół i Ojczyznę, tak i po grzebie ks. Otto zebrał jego przyjacieli i tysięczne rzesze ludu bez względu na wyznanie, którzy przez swój udział w pogrzebie chcieli zmanifestować swoje uczucia czci i miłości do zmarłego. Nie zapomniał o swoim duszpasterzu Cieszyn, wysyłając swego przedstawiciela w osobie Głajcara, który imieniem Towarzystwa Rolniczego złożył wieniec, dołączając słowa: „Niech ten wieniec, który imieniem Tow. Rolniczego składam na trumnę jego, będzie świadectwem wdzięczności naszej. On był naszym pocieszy-

ciem, a gdy się kto uskarżał, iż tam nie chcą uwzględnić naszych przyrodzonych praw, to on mawiał: „bądźcie cierpliwymi, prędzej czy później słuszne żądania wasze dostąpią uwzględnienia.” On nam był słońcem, które nie tylko oświeca, lecz także ogrzewa. A to właśnie już nam zapadło. Jakoż się za to wszystko odwdzięczyć mamy? Niema innej drogi, jeno ta, abyśmy nauki jego w sercu i pamięci zachowali i według nich żyli. A do tego niech nam Bóg dopomoże.” Niemniej gorąco uczcił pamięć swego przewodnika zbór stołeczny, stawiając w dniu 28 września 1887 roku pomnik spiżowy na cmentarzu naturalnej wielkości z napisem: „Zacnemu Pastorowi, słynnemu kaznodziei, znakomitemu obywatelowi”. Ale najtrwalszy pomnik wystawił sobie ks. Otto własną pracą. Czas jedynie może nam oddać wiernie jego wielkość i przetrwać na długie czasy. Dzieło jego żyje wśród nas, żyje w idei polsko-ewangelickiej, którą wskrzesił i wznosił na takie wyżyny, a czynił to z wielkiego umiłowania Ewangelii i Polski. To było treścią jego bogatego życia. Ta myśl przewija się przez wszystkie jego pisma, a trzeba wiedzieć, że pozostawił nam bogatą spuściznę literacką. Poza artykułami zamieszczanymi w „Zwiastunie Ewangelicznym”, wydał cały szereg książek, jak: dłuższą pracę o Marcinie Lutrze, „Historia zboru warszawskiego”, „Pierwotne dzieje kościoła chrześcijańskiego”, „Przyczynek do dziejów zboru krakowskiego”, „Konfesja czyli wyznanie wiary Kościoła E. A.”, „Artykuły szmalkaldzkie”, „Apologia”, „List św. Pawła do Galatów”, „Objawienie św. Jana”, „Ojciec nasz”, „Zakon Boży”, „Rozmyślenia i modlitwy”, „Zbiór kolekt, ewangelii i listów”, „Przyczynek do historii zboru ewangelicko-augsburskiego warszawskiego” i szereg innych. Za rozprawę „O jezuitach w Polsce” uniwersytet królewski w Lipsku mianował go doktorem filozofii i nauk wyzwolonych. Był on również

członkiem b. Towarzystwa Przyjaciół Nauk w Krakowie (obecna Akademia Umiejętności). Znaczenie ks. Otto w polskiej literaturze ewangelickiej jest olbrzymie i właściwą ocenę dał ks. senior Fr. Michejda w przedmowie do zbioru kazań ks. Otto w następujących słowach: „Dr. Otto należy z Dambrowskim, Grzegorzem z Żarnowca, Łaskim i innymi mężami szesnastego wieku do ojców Kościoła, a w naszym wieku do jego wskrzesicieli.”

Postać ks. Otto ma swoistą wymowę w naszych stosunkach kościelnych, specjalnie na Górnym Śląsku. Bo to, co przeżyli ewangelicy na Śląsku Cieszyńskim przed kilkudziesięciu laty, tę samą drogę przypadło przeżyć ewangelikom na Górnym Śląsku. Różnica istnieje jedynie co do szybkości. Proces uświadamienia narodowego na Górnym Śląsku postępuje szybciej, gdyż ma korzystniejsze nieco warunki i jaśniej skryształizowaną linię postępowania. Ale nam, którzyśmy przyłożyli rękę do pluga na twardym ugorze uświadamienia naszych współbraci Górnolązaków przyświeca ta sama idea, która była pochodnią ks. Otto w czasie jego pracy na Śląsku, to samo **umiłowanie Ewangelii**, jako jedyne źródło, które zawiera w sobie moc twórczą i odrodzącą po wszystkie wieki i dla wszystkich narodów, i **umiłowanie ojczyzny**, bo tu nam sam Bóg wyznaczył miejsce i zadania naszej pracy. Z zajętego posterunku nie wolno nam się cofnąć, choćbyśmy największe trudności napotkali, choćby nam przyszło ofiarę złożyć. Tak nas wzywa ks. Otto w jednych z swych wierszy pisanych do niewiast polskich w r. 1862:

„Idźcie więc, idźcie — moje polskie siostry!  
Przed wami Chrystus — anieli za wami.  
A choć przebija wam serce miecz ostry  
Jak matce Pana — choć zalane łzami  
Oblicze wasze — choć pot krwawy cieknie,  
Wierzcie — miłujcie, a Bóg — Amen rzeknie!”

## Z K O Ś C I O Ł A

### Z KRAJU.

**Wizja katolickiej Polski.** — Pod takim tytułem ogłosił ks. Piwowarczyk w czasopiśmie „Kultura” nr. 36 b. r. artykuł, w którym pisze m. in.: „Katolicy w Polsce stoją naogół bezradnie wobec tych nowych ruchów (t. zn. antychrześcijańskich) i... organizują się do stanowiska negatywnego lub definitywnego. Nie umieją sprostać sile natarcia tych obcych chrześcijańskiemu duchowi mitów czy wizji. Tylko dlatego, że nie umieją lub nie mogą stworzyć katolickiej wizji przyszłości, wizji katolickiego ustroju. Pochodzi to stąd, że nie znają katolicyzmu, choć się w nim obracają”.

### SZWAJCARIA.

**Centrum pracy ekumenicznej.** — Dnia 27 września r. b. w obecności przedstawicieli rządu szwajcarskiego, rady państwowej i kantonalnej Genewy odbyło się uroczyste otwarcie Pałacu Wilsona, dawnej siedziby Ligi Narodów, w której znalazło przytułek 30 różnych organizacji międzynarodowych jak YMCA, Y. W. C., Światowy Związek kościołów reformowanych, Światowy Związek szkół niedzielnych, Episkopatny Kościół metodystów, Światowy Alians przyjaznej współpracy kościołów, Centralna niesienia pomocy kościołom i Szwajcarski związek kościołów protestanckich. Ew.-Pol.

### HOLANDIA.

**Powszechna Rada Kościołów.** — W maju 1938 r. ma się odbyć w Holandii pierwsze zebranie komitetu konferencji ekumenicznych w Oksfordzie i Edynburgu w celu przygotowania statutu i zorganizowania jednolitej „Powszechnej Rady Kościołów”. Plan stworzenia tej Rady został przychylnie przyjęty przez egzekutywę „Światowego Konwentu luteran”. Ew.-Pol.

### NIEMCY.

**Akademii im. Lutra.** — W dn. od 4—16 lipca b. r. odbył się w Sondershausen 6. ekumeniczny kurs uniwersytecki, zorganizowany przez Akademię im. Lutra. Wśród uczestników było liczne grono (jedna trzecia ogólnej liczby) cudzoziemców. Wykłady wygłoszone przez teologów niemieckich, szwedzkich i norweskich, obejmowały zagadnienia aktualne teologii i kościoła luterskiego. Ew.-Pol.

### ANGLIA.

**70-lecie konferencji lambethowskiej.** — Dnia 27 września b. r. upłynęło 70 lat od I konferencji dostojników kościoła anglikańskiego w pałacu arcybiskupim Lambetha w Londynie. Konferencja ta, mająca charakter doradczy, a nie ustawodawczy, ma dla rozwoju stosunków anglikanizmu z innymi kościołami chrześcijańskimi i ruchu ekumenicznego wielkie znaczenie. Odbywa się co 10 lat. W naradach w r. 1930 brało udział 307 biskupów z całego świata. Ew.-Pol.



# DZIAŁ ROLNICZY

Inż. Z. Dubiska, Cieszyn.

## Przechowywanie warzyw przez zimę.

Jeszcze przed jesiennym zbiorem warzyw musimy pomyśleć o przygotowaniu piwnicy do ich przechowywania. Jaką jednak będzie taka prawdziwie dobra piwnica? Przede wszystkim nie może ona być ani zbyt zimna, ani znów za ciepła. Najlepiej, gdy temperatura da się utrzymać około zera — do 2° ciepła. W piwnicy zimnej soki zawarte w jarzynach zamarzają i rozsadzają korzenie, co znów pociąga za sobą psucie się i gnienie (nie mówiąc już o takich zmianach, jakie zachodzą w przemarzniętych ziemniakach). Z piwnicą zbyt ciepłą jest znów inny kłopot. Pod wpływem ciepła soki zaczynają intensywniej krążyć i jarzyny przerastają, a korzenie przy tym szybko wysychają. Regulować temperaturę w piwnicy może gospodyni przez zamykanie czy otwieranie okna, a także okrywanie jarzyn matami, słomą, czy deskami.

Drugim warunkiem, jaki wymagany jest od dobrej piwnicy, jest brak wilgoci. Bardzo często się jednak spotyka wilgotne i zimne piwnice. Rozwija się wtedy łatwo pleśń, rzuca się na zamokłe ściany, na wszelkiego rodzaju pozostałości czy resztki luźno na podłodze leżące, a przy najmniejszym uszkodzeniu naskórka atakuje korzenie.

Nieodpowiednią wreszcie będzie także piwnica słoneczna, gdyż wtedy narażona jest na duże zmiany temperatury. Podczas dni słonecznych ogrzewa się zbyt szybko, a potem znów zostaje naraz oziębiona. Pod wpływem słońca jarzyny łatwo przerastają, wyciągając swe długie pędy do słońca, na co zużywają się soki korzeniowe.

Na wiosnę, gdy tylko zapasy z poprzedniego roku zostały zużyte, należy piwnicę gruntownie sprzątnąć, resztki pozostałych jarzyn wymieść. Teraz, przed gromadzeniem nowych zapasów dobrze jest ściany i sufit omieść ze starej pajęczyny, obelić całe pomieszczenie, a dla ostatecznego zabicia i wyniszczenia pleśni nawet wysiarkować. Dopiero po dokładnym wywietrzeniu można wносить nowe zapasy.

Szarłota M.

## Dzieci w „jesiennym“ ogródku

Spadające i szeleszczące pod nogami w złoto-brązowych odcieniach liście, różnorodne w gatunku i barwach bogactwo kwiatów, snujące się w blaskach ostatnich, ciepłych promieni słonecznych białe nitki babiego lata dają nam, dorosłym odczuć piękno i sens głębszy złotej, polskiej jesieni.

Ale i dzieci, te wrażliwe duszyczki, odczuwają i przeżywają niemniej głęboko jesień, w swej jakże bujnej wyobraźni. Ileż w tej główce powstaje obrazów, historyjek przedziwnych, gdy z całym zapalem uganiają za spadającymi liśćmi, które wiatr porzucił? Bo któż z nas sam nie pamięta tych dni, gdy zbierał spadające z trzaskiem, lśniące kasztany, gdy i z okrzykiem i rozjaśnioną twarzą chwycił toczące się z łupin brązowe owoce!

Każde dziecko wyrwa się jesienią do pobliskiego lasu po grzyby, orzechy — na pole, na pieczenie ziemniaków, do parku, po zeschłe liście i kasztany, do ogródka, po dojrzałe owoce.

Jacy szczęśliwi są ci mali w ogródkach, jak dumnie zbierają plony jesienne, dlatego pamiętajmy o ich

Warzywa przeznaczone do zimowego przechowywania powinny być zbierane wtedy, gdy już usycha ich nadziemna część. Dotyczy to zarówno marchwi, pietruszki, jak i cebuli. Nie można jednak czekać ze sprzętem na przymrozki. Przy sprzęcie jarzyn należy być bardzo uważnym. Ponieważ uszkodzenie naskórka otwiera drogę dla pleśni, starać się więc trzeba, by korzenie nie zostały zadrażnione kopaczką i nie obite łopatą. Bardzo źle się również przechowują warzywa myte. Najlepiej jest, gdy się je sprząta w suchą pogodę. Przylegająca do korzeni ziemia wtedy prędko obsycha i łatwo daje się ukruszyć. Takie obsuszenie jarzyn jest bardzo ważne, gdyż przez to wytwarza się lepsza warstwa ochronna. Nie dopuszcza ona do zbyt szybkiego wysychania i broni od szkodliwych wpływów zewnętrznych.

Dopiero tak przesuszone korzenie można przemieścić do piwnicy. Tam gromadzimy każdy gatunek osobno. Marchew, pietruszkę, selery i t. p. układamy warstwami, przesypując je wilgotnym piaskiem.

Kapustę, przesuszoną podobnie jak korzeniowe, stawiamy na półkach główkami na dół. Jeżeli mamy kapustę wolną od kiły kapuścianej (o której mówiłam w poprzednim artykule), to możemy ją przechowywać razem z korzeniami, zakopując je w piasku. Możemy ją też powiesić, jednak zawsze korzeniami do góry, by woda z pomiędzy liści spłynęła.

Cebulę i czosnek najwygodniej jest spleść w wiązki czy warkocze. W ten sposób nie zajmują dużo miejsca. Jeśli łodygi cebuli są zbyt krótkie i nie dają się spleść w wiązki, to musimy ją wysypać na podłogę cienką warstwą. Zgarniamy ją w obawie przed mrozami. Cebula źle się przechowuje w piwnicy, najczęściej wieszana się ją na strychu, gdzie jest większy przewiew i nie ma obawy przemarznięcia. Zmarzniętej cebuli nie można przynosić do ciepłej kuchni, gdyż zbyt prędko odtaje i wtedy łatwo gnieje. Należy ją przykryć słomą, wtedy odmarza powoli i znów zdatna jest do użytku.

W ciągu zimy nie można warzyw zostawić bez dozoru. Od czasu do czasu należy je przejrzeć, nadgniłe czy zepsute usunąć a piasek utrzymywać stale w stanie wilgotnym.

własnej grządce i nie zaniedbujemy tego. Wzbudzajmy w dziecku zrozumienie i ukochanie ziemi, pozwólmy mu poznać radość z powodu tworzenia się i rozwoju życia roślinek na własnym zagonku. Traktujmy dziecko, posiadacza własnej grządki jak dorosłego, dając mu do zrozumienia, jak ważne zadanie ma do spełnienia. A cel zadania szybko i jasno samo zrozumie, gdy z wiosną samo wysieje marchewkę, gdy w upalne lato podleje zagonek i usunie chwasty, gdy jesienią samo zbierze owoc i zanieśie do domu. Własny krzaczek ziemniaka, własny pnąc grochu w ogródku lub nawet w skrzynce daje więcej szczęścia i wiele głębszych przeżyć i doznań, niżli najdroższa zabawka. Dlaczego? — może kto zapyta. Co daje dziecku krzaczek ziemniaka? Może ono samo się zadziwi tą nową zabawką.

Dziecko, ta młoda, wrażliwa dusza wtajemnicza się w krąg powstawania — tworzenia. Samo staje się twórcą, grzebiąc i kopiąc na własnej grządce.

Staje się twórcą! A czyż my dorośli umiemy sobie wyobrazić większe szczęście i głębsze przeżycia?

## Z żałobnej karty

### Pogrzeb ś. p. J. Cienciały.

We środę, dnia 13 października b. r. odbył się w Cieszynie pogrzeb znanego i cenionego szermierza sprawy polsko-ewangelickiej na G. Śląsku ś. p. inż. Józefa Cienciały, członka Zarządu Głównego T. P. E. i honorowego prezesa Oddziału T. P. E. w Chorzowie.

Uroczystości pogrzebowe rozpoczęły się o godz. 15.30 w kościele Jezusowym w Cieszynie. Nawa kościoła wypełniła się liczną rodziną, delegacjami i znajomymi Zgasłego.

Trumnę otaczał pierścień wieńców, a wśród nich wieńce Zarządu Głównego T. P. E. na G. Śląsku, Oddziału T. P. E. i Stowarzyszenia Ew. Niewiast w Chorzowie, koncertu „Wspólnoty Interesów” i t. d. Obok trumny stały poczty sztandarowe Oddziału T. P. E. w Chorzowie, Stowarzyszenia Polskich Inżynierów i Techników Wojew. Śląskiego, Stowarzyszenia Urzędników i Związku zawodowego robotników huty Pilsudski w Chorzowie.

Liturgię żałobną odśpiewał siostrzeniec zmarłego ks. Adam Hławiczka z Warszawy, zaś chór kościelny pod kierownictwem prof. Gawlasa odśpiewał pieśń: „Już się wykonało”...

Kazanie pogrzebowe, osnułe na kanwie słów trzeciej prośby Modlitwy Pańskiej (Ewang. Mateusza r. 6 w. 10), wypowiedział przyjaciel i długoletni współpracownik Zmarłego ks. senior Kulisz z Cieszyna.

Przy dźwiękach marsza żałobnego organ ruszył kondukt pogrzebowy z kościoła na cmentarz.

Tutaj w imieniu Zarządu Głównego T. P. E. na G. Śląsku przemówił nad grobem ks. Józef Szeruda z Chorzowa, podkreślając religijno-społeczne momenty życia i działalności Zmarłego w łonie Towarzystwa Polaków Ewangelików.

Następnie przemówił prezes Oddziału T. P. E. w Chorzowie rektor Kisiel, wskazując na dawne i świeże wszechstronne zainteresowania zmarłego w pracy nad odnowieniem życia religijnego i narodowego wśród ewangelików Chorzowa. Ostatnie słowa pożegnania wypowiedział przedstawiciel Generalnej Dyrekcji „Wspólnoty Interesów”, uwypuklając wiernie i sumienne oddanie się Zmarłego wypełnianiu obowiązków zawodowych.

Już mgły wieczorne zaszuwały horyzont, gdy liczna rzesza uczestników pogrzebu żegnała nad otwartą mogiłą po raz ostatni zgasłego szczerego i cichego bojownika wielkiej sprawy kościoła i narodu na ziemi śląskiej.

Niech odpoczywa w pokoju!

\*

### Ś. p. Franciszek Burczyk.

We czwartek, dnia 7 października r. b. odprowadzono na wieczny odpoczynek ś. p. Franciszka Burczyka, hutnika, członka Katowickiego Oddziału T. P. E. Zgasły był od samego początku wiernym członkiem Towarzystwa, chociaż nie mógł tak, jak tego pragnął, uczęszczać regularnie na zebrania. W ciężkim trudzie bowiem pracować musiał na utrzymanie swej rodziny i na posterunku swej pracy wytrwał aż do ostatnich niemal chwil swego życia. Rodzinie swej ciężko dotkniętej niespodziewanym ciosem przekazał czyste imię Polaka Ewangelika, który na skromnym posterunku gorliwie i rzetelnie spełniał swe obowiązki. Cześć Jego pamięci! Bóg Wszechmogący niechaj pocieszy i pokrzepi żbolalą Rodzinę, której wyrazy serdecznego współczucia ślą Oddziały polsko-ewangelickich Stowarzyszeń w Katowicach, oraz Redakcja „Ewangelika Górnośląskiego”.

## KRONIKA

**Hołudunów.** Po przerwie wakacyjnej miejscowe T. P. E. rozpoczęło swą pracę zebraniem mies. w dniu 3 października b. r., na którym p. naucz. Mikler wygłosił aktualny referat, p. t. „Kształtowanie się stosunków w Kościele ewang. na G. Śl. po upływie Konwencji Genewskiej.” Zarówno wspomniany referat jak i rozwinięta dyskusja dały wyraz istotnemu stanowi rzeczy, w odpowiedzi na podniecenie w zborze Hołudunowskim, wytworzone przez nieuzasadnione alarmy niemieckie o zagrożeniu Kościoła ewangelickiego w Polsce w związku z ogłoszeniem nowej ustawy.

**Katowice.** Miesięczna świetlica Ew. Stow. Niewiast ściągnęła w ubiegły poniedziałek duże grono niewiast, które muszą nadal tłoczyć się w ciasnej sali. Głęboko choć przystępnie ujęty referat p. t. „Jezus wzór duszpasterza” wygłosił ks. Danielczyk. Cykl wykładów o duszpasterstwie — jak się okazuje — budzi duże zainteresowanie niewiast. Potem była kawa, miły nastrój i t. d. i t. d.

**Rybnik.** Miejscowy Oddział T. P. E. odbył swoje miesięczne zebranie w niedzielę dnia 17 października. Pomimo złej pogody członkowie zebrali się stosunko-

wo bardzo licznie, zapełniając dużą salę zborową. Zebranie zagał p. prezes J. Milerski, a następnie w ramach porządku dziennego wygłosił ks. R. Fiszkał dłuższe przemówienie na temat obecnej sytuacji w Kościele ewangelickim na G. Śląsku. Następnie zabrał głos członek p. Kubica, który wskazał na ustawiczną gotowość Polaków-ewangelików do współpracy z współwyznawcami — Niemcami na terenie parafii Rybnickiej, ale niestety, próby te rozbiły się o nieprzejednane stanowisko miejscowego zarządu parafialnego. Z kolei przemawiali jeszcze inni członkowie T. P. E., a każdy z nich skarżył się na niemożliwość dłuższego istnienia takiego stanu. Po wyczerpaniu porządku dziennego i załatwieniu bieżących spraw zebranie zamknięto.

**Siemianowice.** W ubiegłą niedzielę na zebraniu miesięcznym w Siemianowicach po dłuższym referacie ks. R. Danielczyka wywiązała się żywa dyskusja na tematy najaktualniejsze. Podkreślano silnie konieczność zastosowania w życie ustawy kościelnej dla całkowitego zaspokojenia potrzeb Polaków-Ewangelików.

**Szopienice.** W sprawozdaniu z zebrania miesięcznego, odbytego w ubiegły poniedziałek (referent ks. Broda) donoszą nam, iż domagano się stanowczo

wyjaśnienia obecnej sytuacji w naszym kościele. Żądania te kierujemy tą drogą pod adresem naszego Zarządu Głównego. I to jest wszystko, co możemy zrobić.

## KOMUNIKATY

**Chorzów.** Koło Związku Pol. Młodz. Ewang. w Chorzowie zawiadamia okoliczne Koła Młodzieży Ewang., że w niedzielę, dnia 7 listopada 1937 r. obchodzić będzie uroczystość X-lecia swego istnienia i już teraz uprasza o zarezerwowanie tej niedzieli na przyjazd do Chorzowa. Bliższe szczegóły uroczystości ogłoszone będą w najbliższym numerze.

**Hołdunów.** W niedzielę, dnia 31 października, jako pamiątkę reformacji odbędzie się w kośc. ew. w Hołdunowie nabożeństwo polskie o godz. 11.30. Po nabożeństwie będzie spowiedź i komunie św. Uprasza się wszystkich Polaków-Ewang. z Hołdunowa i okolicy o niezawodne wzięcie udziału w tym uroczystym obchodzie.

**Piotrowice.** Zarząd miejscowego Oddziału T. P. E. zaprasza wszystkich członków i okolicznych Ewangelików na uroczystość „Święta Reformacji”, która odbędzie się dnia 31 października br. o godz. 15 w sali szkoły powszechnej w Piotrowicach. O punktualne przybycie uprasza się.

### Osobiste

**W Hajduki.** W niedzielę, dnia 24 b. m. obchodzą nasi długoletni członkowie **Karolstwo Cibisowie** z W. Hajduk jubileusz 25-lecia pożycia małżeńskiego. Z tej okazji ślemy Jubilatom serdeczne życzenia błogosławieństwa Bożego na dalszej drodze życia. Członków zaś prosimy o wzięcie udziału w nabożeństwie odprawionym z tej okazji w kościele o godz. 8.30.

Zarządy Oddz. T. P. E. — E. S. N.

### Ofiary

Zamiast wieńca na trumnę śp. Inżyniera Józefa Cieńciały złożyli na cele dobroczynne Towarzystwa Polaków-Ewangelików, Oddz. w Chorzowie, p. Leichter Juliusz, emeryt. kierownik szkoły w Aleksandrowicach kwotę zł. 10.— oraz p. Wiktor Zipser, rolnik w Aleksandrowicach nr. domu 40 kwotę zł. 10.—.

Koło Związku Pol. Młodz. Ewang. w Chorzowie ofiarowało zamiast wieńca na trumnę ś. p. inż. Cieńciały 15 zł. na Zakłady Opiek.-Wychow. Ebenezer w Dzięgielowie.

## Odpowiedzi Redakcji

**Zborownicze w Sosnowcu.** List otwarty, wyśtosowany przez Panią do ks. redaktora, nie będzie zamieszczony. Przepraszamy najmocniej. Ostre i słuszne zarzuty za pominięcie w sprawozdaniu z uroczystości ks. radcy Tytza opisu rautu, jaki Tow. Młodzieży Ew. w Sosnowcu urządziło swemu proboszczowi, było rzeczywiście fatalnym i dla redaktora nieprzyjemnym przeoczeniem. Ale poco tak koturnowo krytykować! Był to tylko lapsus, a nie... zła wola. Przy okazji „Zborowniczkę” (p. E. D.?) pięknie pozdrawiamy.

## Kalendarzyk zebrań w Katowicach

Ewang. Stow. Niewiast Katowice.

**Poniedziałek**, dn. 25. b. m. o godz. 5 po południu pogadankę na temat: „Śląsk za najdawniejszych czasów” wygłosi p. drowa Zofia Uhl-Kubiszowa.

**Czwartek**, dn. 28. bm. o godz. 4.30 po południu — kurs robót galanteryjnych.

**Związek Polskiej Młodzieży Ewangelickiej.**

**Środa**, 23. 10., godz. 18-ta: Ogólne zebranie członków Z. P. M. E. w sali domu zborowego przy ul. Bankowej 8. W programie referat Mgr. Tekstora.

**Wtorek**, 26. 10., godz. 18-ta: Świetlica dla członków sekcji młodszych.

**Czwartek**, 28. 10., godz. 19-ta: Lekcja chóru mieszanego w sali domu zborowego.

**Środa**, 30. 10., godz. 18.30: Wieczornica reformacyjna dla członków Z. P. M. E. i Ewang. Kuźnicy oraz młodzieży jeszcze niezrzeszonej, w sali domu zborowego.

## Porządek nabożeństw

Na niedzielę, 24 października br.

**CZERWIONKA:** w niedzielę, o godz. 9 r. — ks. Fiszkal.

**KATOWICE:** w kościele, o godz. 8.45 r. — ks. Danielczyk.

**LUBLINIEC:** w kościele, o godz. 10 m. 30 — ks. Stoy.

**MYSŁOWICE:** w kościele, o godz. 11 — ks. Broda.

**RYBNIK:** w kościele, o godz. 8.30 — ks. Fiszkal.

Na święto Reformacji dn. 31 b. m.

**CZERWIONKA:** w kościele o godz. 10 — ks. Fiszkal.

**SIEMIANOWICE:** urocz. naboż. o godz. 11 — ks. Danielczyk.

**POSZUKIWANA** jest starsza kobieta, wdowa, na stróżkę do szkoły. Zgłoszenia kierować do Redakcji E. G., gdzie żądać należy bliższych informacji.

### PRENUMERATA:

Rocznie . . . . . zł. 4,—

Kwartalnie . . . . . zł. 1,—

Wpłacać należy na P. K. O. 304.355 lub na załączone przekazy rozrachunkowe.

### OGŁOSZENIA:

Strona dwuszpaltowa . . . zł. 100.—

½ strony dwuszpaltowej . . zł. 60.—

Ogłoszenia drobne słowo 10 groszy

Przy kilkakrotnych ogłoszeniach udziela się rabatu.

Redaktor: Ks. Ryszard Danielczyk.

Wydawca: Towarzystwo Polaków Ewangelików na Górnym Śląsku.

Redakcja i Administracja: Katowice, ul. Plebiscytowa 1, IV p., m. 22. Tel. 350-70.

Sekretariat Zarządu Głównego: Katowice, ul. Plebiscytowa 1, m. 22. — Telefon 350-70.

Drukarnia Antoniego Gorzelika i Jana Wąsika, Katowice, ul. Kościuszki 39. — Telefon 302-19.